Skóra w grze: o wiedzy, symetrii i przetrwaniu

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł "Skóra w grze: o wiedzy, symetrii i przetrwaniu" eksploruje kluczowe mechanizmy budowania rzetelnej wiedzy i przetrwania w złożonych systemach. Podkreśla rolę osobistej odpowiedzialności, symetrii konsekwencji oraz uczenia się na błędach, zgodnie z koncepcją pathemata mathemata. Analizuje, jak te zasady, obecne w tradycjach cywilizacyjnych od prawa rodyjskiego po konfucjanizm, chronią przed erozją rzetelności w mediach, akademii i gospodarce. Przedstawia również strategie adaptacji do niepewności, takie jak falsyfikacja, efekt Lindy'ego czy kryterium Kelly'ego, jako fundamenty odporności i racjonalności w obliczu nieergodyczności.

The article "Skin in the Game: On Knowledge, Symmetry, and Survival" explores key mechanisms for building reliable knowledge and surviving in complex systems. It emphasizes the role of personal responsibility, consequence symmetry, and learning from mistakes, consistent with the concept of pathemata mathemata. It analyzes how these principles, present in civilizational traditions from Rhodian law to Confucianism, protect against the erosion of reliability in the media, academia, and the economy. It also presents strategies for adapting to uncertainty, such as falsification, the Lindy effect, and the Kelly criterion, as foundations of resilience and rationality in the face of nonergodicity.

U zarania jest doświadczenie; teoria pojawia się później, jako próba uchwycenia jego rekurencyjnego pulsu. Wiedza rzetelna nie jest kolekcją prawd, lecz historią ran gojących się w czasie – to pamięć o tych błędach, których koszt nie okazał się ruinotwórczy. Nassim Taleb nazywa ten mechanizm **pathemata mathemata**, czyli nauką przez bolesne doświadczenie. System uczy się bowiem przez eliminację tego, co nieadekwatne: człowiek, instytucja, rynek czy tradycja przechodzą przez sito konsekwencji. Jeżeli brak „skóry w grze", wiedza staje się czystą dekoracją, jest rzeźbą z lodu postawioną w południowym słońcu. Dopiero gdy w grę wchodzi

skóra, wiedza zyskuje ciężar właściwy i staje się narzędziem przetrwania, a nie ozdobą autoprezentacji. Rzetelność nie jest tożsama z pewnością; jest raczej odpowiedzialnością za skutki własnych pomyłek. Niepewność, zwłaszcza ta z grubymi ogonami rozkładów, nie musi paraliżować, jeśli zrozumiemy, że racjonalność w świecie nieergodycznym – a więc takim, gdzie los jednostki w czasie nie odzwierciedla średniej dla całej populacji – nie polega na maksymalizacji oczekiwanego zysku. Polega na unikaniu ruiny na własnej trajektorii. Ten rozdział rozumu, pęknięcie między uśrednieniem zespołowym a średnią czasową, to najcenniejszy wkład współczesnych debat nad ergodycznością do nauk o decyzji. Dlatego reguły oparte na logarytmiczny wzrost kapitału, jak kryterium Kelly'ego, czy strategie „sztangi" są...

SŁOWA KLUCZOWE

skóra w grze | wiedza rzetelna | symetria | przetrwanie | pathemata mathemata | nieergodyczność | kryterium Kelly'ego | strategie sztangi | gharar | zasada shù | efekt Lindy'ego | falsyfikacja | Elinor Ostrom | ograniczona racjonalność | asymetria informacji

Rzetelna wiedza: autentyczność przez skórę w grze

zymś więcej niż modą. To próba formalizacji intuicji, że przetrwanie wymaga połączenia skrajnego bezpieczeństwa z ostrożnie dawkowaną opcjonalnością, a nie wyrafinowanej gry w środek, zależnej od założeń kruchego modelu.

Symetria w historii: kodowanie przez cywilizacje

Symetria w ludzkich działaniach to soczewka, przez którą cywilizacje uczą się korygować toksyczne asymetrie. W starożytnym prawie rodyjskim zasada wspólnego ponoszenia strat na morzu – będąca zalążkiem późniejszej awarii wspólnej – czyniła z burzy sprawę kolektywną, a nie prywatną katastrofę na chybił trafił. Gdy kapitan wyrzucał towar za burtę, by ratować statek, wszyscy właściciele ładunku partycypowali w kosztach. Greckie **synkyndíneō**, czyli „ryzykujemy razem", nie było wzniosłą ideą, lecz twardą technologią odporności. Było mechaniką przetrwania wspólnoty handlowej wystawionej na kaprysy losu, a współczesne prawo morskie do dziś żywi się tą starożytną intuicją.

Ekonomia islamska podeszła do symetrii od strony informacyjnej. Zakaz **gharar**, czyli kontraktów obarczonych rażącą niejasnością co do przedmiotu, ceny czy obowiązków, to nie jest scholastyczna subtelność, lecz fundamentalna polityka ryzyka. Jeśli jedna strona wie więcej i zabezpiecza się kosztem drugiej, kontrakt rodzi asymetrię, która zatruwa rynek i relacje międzyludzkie. Gharar, wraz z potępieniem lichwy (**riba**) i preferencją dla podziału zysków i strat, tworzy ramy, w których informacja i ryzyko mają być równo rozłożone, a nie sprywatyzowane w rękach sprytniejszego gracza.

W judaizmie etyka transakcji od wieków przemawia językiem subtelnej, lecz bezkompromisowej uczciwości. Talmudyczna opowieść o Raw Safrze, który w myślach przyjął ofertę kupca, bo nie mógł przerwać modlitwy, a potem sprzedał towar po tej właśnie cenie, choć kontrahent podbił stawkę, jest w istocie mikro-traktatem o symetrii czynu i deklaracji. Skoro w intencji nastąpiła akceptacja, uczciwość wymaga, by działanie ją odzwierciedliło. To precyzyjna antyteza „gadania, które nic nie kosztuje".

Konfucjanizm z kolei nadaje symetrii wymiar antropologiczny. Zasada **shù**, czyli wzajemności, formułuje tak zwaną srebrną regułę: „Czego sam nie chcesz, nie czyń innym". To nie jest tylko moralna sentencja, lecz potężna heurystyka redukcji szkody w sieci relacji, w której tożsamość człowieka konstytuuje się interaktywnie. Etyka **shù** buduje porządek od najbliższych więzi ku szerszym kręgom, minimalizując w ten sposób „ekstremalne ogony" cudzej krzywdy. Uderza, jak blisko stąd do talebowskiej **via negativa** – sztuki odejmowania zła i szkody zamiast dodawania pięknych, lecz kruchych ozdobników.

Brak odpowiedzialności niszczy wiedzę: media, polityka, nauka

Wymiana informacji w transakcjach przypomina cieśninę, w której sztormy losowości zderzają się z wąskimi gardłami ludzkiej psychologii. Jeżeli pozwolimy, by rynek upodobnił się do antycznego Rodos, gdzie jeden kupiec wie o nadpływającej flocie z kukurydzą, a głodujący mieszkańcy nie, powstaje asymetria. Może być ona legalna, lecz z pewnością nie jest etyczna. Historia uczy bowiem, że etyka często wyprzedza kodeksy i potrafi uratować reputację, zanim wkroczą ustawodawcy ze swoim młotem. Dojrzały system uczciwości nie buduje się na naiwnym obowiązku „powiedzenia wszystkiego zawsze", lecz na fundamentalnym teście szkody. Czy moja przewaga informacyjna przerzuca całe ryzyko na drugą stronę, a mnie pozostawia bezkarnym? Jeśli tak, wracamy do pierwszych zasad: symetria albo przynajmniej godziwa kompensata.

Ten sam mechanizm koroduje media, akademię i politykę – trzy krainy, gdzie brak osobistej odpowiedzialności łatwo mutuje w nierzetelność wiedzy. Dziennikarstwo zbyt często nagradza nie wierną rekonstrukcję rzeczywistości, lecz zwięzłe fragmenty, które „się klikają". Akademia potrafi przekształcić się w rytuał publikacyjny, gdzie sprawdzianu czasu i praktyki nie ma, a decyduje surowy kolega-recenzent, przy

czym stawka za pomyłkę jest niemal zerowa. Polityka, zwłaszcza interwencjonistyczna, uczy zdumiewającej łagodności wobec własnych błędów, gdy płacą za nie inni. Na tych trzech przykładach widać, czym jest „fach Boba Rubina”: prywatyzacja zysków, uspołecznienie strat, a potem ex post wystawienie czarnemu łabędziowi laurki winnego. Kiedy w systemie mnożą się takie mikro-przywileje, narasta presja w ogonie ryzyka i w końcu pęka coś znacznie większego, niż przewidywały modele.

Racjonalność w złożonych systemach: unikanie ruiny

Racjonalność w złożonych systemach ma twarz skromniejszą niż sugerują popularne podręczniki. Nie jest boginią optymalizacji, lecz patronką przetrwania. Karl Popper przypominał, że nauka rośnie nie przez potwierdzanie teorii, lecz przez wystawianie ich na ryzykowne testy, w których porażka naprawdę boli. Falsyfikacja to nic innego jak dłuto via negativa, czyli metodyczne rzeźbienie wiedzy przez usuwanie tego, co kruche i fałszywe. Efekt Lindy’ego dodaje do tego surowy osąd czasu: im dłużej jakaś idea czy instytucja przetrwała w zmiennym środowisku, tym dłuższą ma przed sobą oczekiwaną przyszłość. Nie jest to kult starości, lecz praktyczna metaheurystyka pozwalająca, aby czas był ostatecznym sędzią. Razem tworzą one duet zabezpieczeń przeciwko scjentyzmowi, czyli pozorowi naukowości, który ocenia idee po gładkiej powierzchni modeli, ignorując, czy ich autorzy mają skórę w grze.

Ta sama logika przetrwania działa na poziomie społecznym. Wspólnoty i rynki radzą sobie znacznie lepiej, kiedy reguły symetrii i odpowiedzialności są osadzone lokalnie i egzekwowane przez tych, którzy sami ponoszą konsekwencje. Elinor Ostrom, badając dobra wspólne, sformułowała osiem zasad, które są w istocie protokołami mądrej dystrybucji informacji, władzy i ryzyka. Jej teza jest radykalnie antycentralistyczna: wyznaczaj jasne granice, dostosowuj reguły do lokalnego kontekstu, zapewnij udział zainteresowanych i monitoruj system. Lokalne, oddolne porządki często deklasują mądrość centrum, ponieważ szybciej uczą się na błędach i natychmiast odczuwają ich koszty.

Możemy teraz domknąć tę pętlę argumentacji. Rzetelna wiedza to taka, która przeszła przez sito osobistej odpowiedzialności. Symetria to architektura systemów, która ogranicza toksyczne przewagi i wymusza współdzielenie skutków. Dobra wymiana informacji to redukcja gharar, czyli celowej niejasności, i zastąpienie autorytarnej megafonii dwukierunkowym rynkiem reputacji. Racjonalność w złożonych systemach to sztuka unikania ruiny w warunkach nieergodyczności, gdzie historia ma znaczenie, a średnia statystyczna może być śmiertelną pułapką. Brak osobistej odpowiedzialności jest zatem czynnikiem rozkładu, gdyż zabija ujemne sprzężenia zwrotne – błędy nie bolą sprawców – i wzmacnia pozytywne pętle wzmacniające ukryte ryzyko. Rozumna cywilizacja to taka, w której wszyscy mają skórę w grze i nikt nie może jej oddać do pralni chemicznej przed audytem.

Lokalna odpowiedzialność: skuteczność decentralizacji

Wspólnoty i rynki rozkwitają, gdy reguły symetrii i odpowiedzialności są zakorzenione lokalnie i monitorowane przez tych, którzy sami ponoszą konsekwencje. Elinor Ostrom sformułowała osiem zasad zarządzania dobrami wspólnymi, które w istocie są protokołami inteligentnej dystrybucji informacji, władzy i ryzyka. Wyznaczajcie granice, dostosowujcie reguły do kontekstu, zapewnijcie partycypację, monitorujcie, stwórzcie mechanizmy rozsądnej eskalacji konfliktów i sankcjonujcie proporcjonalnie. Jej teza jest radykalnie antycentralistyczna. Intuicyjne, lokalne łady często wygrywają z rzekomą „mądrością" centrum, bo szybciej internalizują koszty własnych błędów. Jeżeli brak „skóry w grze", wiedza staje się dekoracją.

Asymetria informacji i agencji: deformacja ekonomii i polityki

Racjonalność w systemach złożonych objawia się najpełniej tam, gdzie ludzkie interakcje gęstnieją w trwałe instytucje. Prawo, rynek, religia czy technologia to nic innego jak potężne magazyny wiedzy rzetelnej, która przetrwała próbę czasu, ponieważ kara za błąd była wystarczająco dotkliwa, by nauczyć kolejne pokolenia. Prawo rzymskie wykuwało się w ogniu tysięcy sporów między obywatelami; kapitalizm hartował się w zderzeniu z kryzysami, wojnami i wynalazkami; religie zaś powstawały w labiryntach ludzkiej niepewności wobec śmierci i niesprawiedliwości. Tam, gdzie wiedza nie przechodzi przez sito osobistej odpowiedzialności, rodzi się system pozornie błyskotliwy, lecz wewnętrznie pusty, niczym giełda „gorących" startupów, które umierają w ciszy, zanim ktokolwiek zdąży odnotować ich istnienie.

Ekonomia neoklasyczna długo pielęgnowała mit, że wystarczy założyć pełną informację i racjonalność uczestników, by rynek stał się cudem efektywności. Dopiero Herbert Simon zburzył tę iluzję, wprowadzając pojęcie „ograniczonej racjonalności", czyli idei, że ludzie nie maksymalizują korzyści, lecz satysfakcjonują, wybierając rozwiązania „wystarczająco dobre". Chwilę później George Akerlof i Joseph Stiglitz zadali kolejny cios, dowodząc, że asymetria informacji jest fundamentalnym źródłem rynkowej porażki. Ich słynny przykład rynku używanych samochodów, gdzie sprzedawca wie o ukrytych wadach auta znacznie więcej niż kupujący, pokazał, jak nierównowaga wiedzy potrafi zniszczyć całe sektory. Wnioski są dalekosiężne: nie da się zrozumieć ekonomii, kultury ani polityki, jeśli nie uwzględni się tego, jak dystrybuowana jest wiedza i kto ostatecznie płaci za błędy.

Symetria i odpowiedzialność są kodowane na różne sposoby w wielkich tradycjach cywilizacyjnych. Judaizm kładzie nacisk na uczciwość transakcyjną, tworząc równowagę między wiedzą a zobowiązaniem. Islam rozwija zakazy **gharar**, czyli transakcji obarczonych nadmierną niepewnością, oraz **riba**, czyli lichwy, które czynią z rynku przestrzeń odporniejszą na oszustwo. Konfucjanizm operuje zasadą **shù**, która nie tyle

reguluje pojedyncze umowy, ile konstytuuje cały porządek społeczny jako sieć wzajemnych powinności. Europa, wyrastając z tradycji rzymskiej, postawiła na twardy formalizm prawny, ale dopiero chrześcijaństwo wprowadziło etykę „wewnętrznej odpowiedzialności" – winy nie tylko wobec innych, ale i wobec własnego sumienia. Każda z tych cywilizacji budowała inne zabezpieczenia przeciwko ruinie: jedni przez kontrakt, inni przez honor, jeszcze inni przez religijny nakaz sprawiedliwości.

W polityce mechanizmy asymetrii widać z brutalną ostrością. Rządzący, którzy nie ponoszą osobistej odpowiedzialności za swoje decyzje, jak dyktatorzy chronieni przez aparat represji, stają się chodzącymi generatorami ryzyka systemowego. Demokracja, choć niedoskonała, wprowadza przynajmniej minimalną symetrię: wyborcy mogą ukarać władzę przy urnie. Problem zaczyna się, gdy koszty decyzji są odroczone w czasie, jak w polityce klimatycznej, a odpowiedzialność rozmywa się wśród przyszłych, nienarodzonych jeszcze pokoleń. To najczystszy przykład braku „skóry w grze". Ci, którzy decydują, nie będą ofiarami konsekwencji.

Podobne zjawisko obserwujemy w gospodarce cyfrowej. Technologiczni giganci w pełni korzystają z efektu sieci i potężnej asymetrii informacyjnej wobec użytkowników. Zbierają dane, przetwarzają je za pomocą nieprzeniknionych algorytmów, a ryzyko przerzucają na konsumentów, czy to w postaci uzależnień od mediów społecznościowych, czy podatności na cyberataki. Brak osobistej odpowiedzialności menedżerów za negatywne skutki uboczne ich produktów to nowa, cyfrowa wersja starej gry w prywatyzację zysków i uspołecznianie strat. Racjonalność systemu mogłaby polegać na wprowadzeniu mechanizmów **clawback**, czyli prawnego obowiązku zwrotu nienależnych zysków w razie udowodnienia błędów i nadużyć.

Kultura nie jest biernym tłem tych procesów. To właśnie ona decyduje, czy wiedza nierzetelna zostanie nagrodzona, czy ośmieszona. Społeczeństwa o silnych mechanizmach reputacyjnych szybciej eliminują toksyczne innowacje, zanim te zdążą rozsadzić system od środka. Stąd biorą się różnice. W Japonii publiczny dyshonor może zniszczyć karierę skuteczniej niż wyrok sądu; w Europie reputacja medialna jest często odwracalna; w Stanach Zjednoczonych innowatorzy częściej dostają „drugą szansę", nawet po spektakularnej porażce. Pod powierzchnią tych różnic pulsuje ta sama, bezlitosna logika: czy błąd boli wystarczająco, by uczyć, czy też jest neutralizowany przez system społecznej amnezji.

Racjonalność złożonych systemów wymaga więc nie tyle geniuszu jednostek, ile trwałych mechanizmów odpowiedzialności, symetrii i uczenia się na błędach. Elinor Ostrom miała rację, dowodząc, że zarządzanie wspólnymi dobrami udaje się wtedy, gdy reguły są lokalne i monitorowane przez tych, którzy sami ponoszą konsekwencje. Kiedy centralizacja i biurokracja usuwają „skórę z gry", pojawia się iluzja racjonalności, która w rzeczywistości jedynie przyspiesza nadejście katastrofy.

Warto zamknąć to wszystko paradoksem. Racjonalność systemowa nie jest zbiorem reguł logicznych, lecz architekturą emocji i bodźców. Nie ma wiedzy rzetelnej bez strachu przed stratą; nie ma symetrii bez

wyobraźni empatycznej; nie ma prawdziwej racjonalności bez pokornej akceptacji własnej niewiedzy. Jak pisał Konfucjusz: „Wiedzieć, że się wie, co się wie, i wiedzieć, że się nie wie, czego się nie wie – oto prawdziwa mądrość”.

Cztery filary porządku ludzkiego: wzajemne powiązania

Wiedza miała być fundamentem, a okazała się ruchomymi piaskami. Filozofowie od starożytności spierali się o jej naturę, od Platona definiującego ją jako „uzasadnione prawdziwe przekonanie”, po sceptyków przypominających, że żadne uzasadnienie nie jest ostateczne. Współczesna epistemologia dodaje do tego kluczowe rozróżnienie: wiedza bywa rzetelna lub nierzetelna, a granica między nimi nie jest murem, lecz frontem atmosferycznym. Rzetelność zależy od tego, czy wiedza podlega mechanizmom falsyfikacji, a jej twórcy ponoszą koszty własnych błędów. Karl Popper ujął to dosadnie: nauka to system twierdzeń, które można obalić. Prawdziwym poszukiwaczem wiedzy nie jest więc ten, kto ma rację, ale ten, kto ryzykuje jej utratę. Wiedza nierzetelna, przeciwnie, kwitnie tam, gdzie testy są iluzją, a nagradza się nie trafność, lecz prestiż.

Racjonalność to bliźniacza siostra wiedzy, równie problematyczna. W podręcznikowym ideale jest to zdolność do maksymalizacji korzyści przy danych zasobach. Rzeczywistość szybko weryfikuje ten model, pokazując, że ludzka racjonalność jest ograniczona przez emocje, kulturę i wieczny niedostatek informacji. Amos Tversky i Daniel Kahneman udowodnili, że nie jesteśmy chłodnymi „homo economicus”, lecz istotami heurystycznymi, które upraszczają świat za pomocą myślowych dróg na skróty. Heurystyki bywają zawodne, lecz ratują nas przed paraliżem analitycznym. Racjonalność nie jest zatem matematyczną doskonałością, lecz sztuką balansowania między nadmiarem a niedoborem danych, między pewnością a ryzykiem, między logiką a intuicją.

Symetria jest pojęciem, które buduje most między epistemologią a etyką. W fizyce oznacza równowagę formy, w świecie społecznym – równowagę ryzyka. Symetria w ludzkich działaniach to zasada, że każdy, kto czerpie zyski z gry, musi być wystawiony na jej straty. To jednocześnie reguła moralna, wyrażona w złotej i srebrnej zasadzie etyki, jak i twarda reguła pragmatyczna. Systemy asymetryczne prędzej czy później ulegają erozji, ponieważ jedna ze stron traci motywację do współpracy. Symetria jest też uniwersalnym kodem kulturowym: w islamie to ochrona przed **gharar**, czyli nadmiernym ryzykiem i niepewnością w kontraktach, w judaizmie zakaz oszustwa na wagach, a w konfucjanizmie zasada wzajemności.

Odpowiedzialność zamyka tę tetralogię, spinając pozostałe elementy w działającą całość. To ona sprawia, że wiedza staje się rzetelna, racjonalność praktyczna, a symetria realna. Odpowiedzialność ma wiele twarzy: prawną (przed sądem), moralną (przed sumieniem), społeczną (przed wspólnotą) i epistemiczną (za prawdziwość głoszonych tez). Jej brak prowadzi do systemowych patologii. W polityce rodzi cynizm, w

gospodarce model „prywatyzacji zysków i uspołecznienia strat”, a w nauce inflację bezwartościowych publikacji. Kultura odpowiedzialności sprawia, że nikt nie może ukryć się za procedurą, algorytmem czy instytucją, lecz staje przed fundamentalnym pytaniem: czy to ja poniosę konsekwencje, jeśli się mylę?

Wiedza, racjonalność, symetria i odpowiedzialność nie są niezależnymi filarami, lecz splatają się w nierozerwalny węzeł. Wiedza bez odpowiedzialności jest pustą dekoracją. Racjonalność bez symetrii staje się narzędziem wyzysku. Symetria bez wiedzy degeneruje się w ślepą równość. Odpowiedzialność bez racjonalności przekształca się w autodestrukcję. Dopiero razem tworzą strukturę, którą można nazwać rozumną cywilizacją. Fascynujące jest to, jak uniwersalne są te zasady. Niezależnie od epoki, wszystkie kultury intuicyjnie je rozpoznały, choć ubrały w inne metafory. Islamski zakaz **gharar**, talmudyczne prawo Raw Safry, konfucjańskie **shù**, chrześcijańskie sumienie czy oświeceniowe ideały nauki – wszystkie są wariantami odpowiedzi na to samo pytanie: jak uczynić ludzkie życie mniej podatnym na ruinę błędu i niesprawiedliwości?

Myśliciele: Popper, Kahneman i ewolucja racjonalności

Każde z czterech pojęć – wiedza, racjonalność, symetria i odpowiedzialność – doczekało się własnych mistrzów i własnych herezji. Gdy spojrzeć na nie z oddali, tkają intelektualną mapę XX i XXI wieku, na której filozofia spotyka się z ekonomią, psychologią i teorią systemów. To nie są odrębne wyspy, lecz połączone kontynenty myśli.

Wiedza w nowoczesnym ujęciu ma twarz Karla Poppera. To on postawił tezę tyleż prostą, co rewolucyjną: nauka nie polega na potwierdzaniu, lecz na obalaniu. „Hipoteza, której nie da się sfalsyfikować, nie jest nauką” – pisał, odwracając logikę poznania. Zamiast z uporem szukać dowodów na to, że mamy rację, powinniśmy z jeszcze większą determinacją szukać dowodów na to, że możemy się mylić. To jest właśnie wiedza rzetelna, karmiona własną krytyką. Obok niego stoi Thomas Kuhn, który zauważył, że wiedza nie rozwija się liniowo, lecz skokowo, poprzez gwałtowne rewolucje. Paradoks? Tylko pozorny. Nauka potrzebuje zarówno codziennej, żmudnej krytyki, jak i okresowych wstrząsów, które burzą stare paradygmaty.

Racjonalność również ma wielu patronów, lecz jej współczesne rozumienie ukształtował Herbert Simon oraz duet Daniela Kahnemana i Amosa Tversky'ego. Simon zburzył mitologiczny posąg człowieka w pełni racjonalnego, wprowadzając koncepcję „ograniczonej racjonalności”. Człowiek nie optymalizuje, lecz wybiera rozwiązania „wystarczająco dobre”, ponieważ jego decyzje krępują ograniczenia czasu, zasobów poznawczych i niepełnej informacji. Kahneman i Tversky poszli o krok dalej, mapując systematyczne błędy poznawcze, heurystyki i uprzedzenia, które czynią nasze wybory przewidywalnie nieracjonalnymi. Ich praca

to dowód na to, że racjonalność nie jest darem natury, lecz zadaniem wymagającym nieustannej czujności wobec pułapek własnego umysłu.

Symetria w relacjach międzyludzkich znalazła swoich teoretyków na styku ekonomii i etyki. George Akerlof w klasycznym już przykładzie rynku używanych samochodów („market for lemons”) pokazał, jak asymetria informacji, czyli sytuacja, w której jedna strona wie znacznie więcej niż druga, prowadzi do rynkowej katastrofy. Joseph Stiglitz rozwinął tę myśl, dowodząc, że nierówny dostęp do wiedzy rodzi nieefektywność i kryzysy. Nassim Nicholas Taleb ujął problem szerzej, wprowadzając „skórę w grze” jako uniwersalne kryterium prawdy. Jeśli ktoś czerpie zyski, nie ponosząc adekwatnego ryzyka, cała struktura staje się patologicznie krucha. Warto przy tym pamiętać, że konfucjańska zasada shù, talmudyczne ideały uczciwości czy islamski zakaz gharar (nadmiernej niepewności) są intuicyjnymi odpowiedziami na to samo zagrożenie: asymetria niszczy zaufanie i wspólnotę.

Odpowiedzialność jako kategoria filozoficzna i społeczna ma głębokie korzenie. Emmanuel Levinas twierdził, że fundamentem etyki jest odpowiedzialność za drugiego człowieka, poprzedzająca nawet wolność i prawo. Hannah Arendt, analizując totalitaryzm, wskazała na „banalność zła”, które rodzi się z abdykacji osobistej odpowiedzialności za decyzje wykonywane mechanicznie, w ramach systemu. W zupełnie innym kontekście Elinor Ostrom, badając zarządzanie dobrami wspólnymi, wykazała empirycznie, że systemy oparte na lokalnej, wzajemnej odpowiedzialności uczestników działają sprawniej niż odgórne regulacje. Wszędzie widać tę samą żelazną logikę: tam, gdzie odpowiedzialność się rozmywa, system degeneruje się; tam, gdzie jest jasna i osobista, system trwa.

Wspólnym mianownikiem dla tych myślicieli jest głęboka nieufność wobec pozornej doskonałości. Popper lękał się dogmatyzmu w nauce, Simon i Kahneman demaskowali mit idealnej racjonalności, Akerlof i Stiglitz obalali złudzenia o efektywnym rynku, a Taleb piętnował systemy bez symetrii ryzyka. Levinas i Arendt wskazywali na moralne spustoszenie, jakie sieje anonimowa władza. Ich ostrzeżenia demaskują ten sam toksyczny wzorzec: wiedzę, która nic nie kosztuje; racjonalność, która nie zna własnych granic; symetrię zniszczoną przez przywileje; i odpowiedzialność odroczoną w nieskończoność.

Z tej genealogii idei płynie jedna, fundamentalna lekcja. Rozumna cywilizacja to nie taka, która wierzy w absolutną prawdę, doskonałą racjonalność i nieomylnych ekspertów. To taka, która z mozołem buduje mechanizmy samonaprawcze. Wiedza rzetelna nie boi się krytyki, racjonalność akceptuje swoje ograniczenia, symetria aktywnie koryguje nierównowagę, a odpowiedzialność domyka pętlę, sprawiając, że każdy ma coś do stracenia. To wspólne minimum, które niezależnie od kultury i epoki chroni społeczeństwa przed samozagładą.

Religie i tradycje: interpretacje wiedzy, symetrii, odpowiedzialności

W islamie wiedza od zawsze była zarazem darem i obowiązkiem, co znajduje odzwierciedlenie w hadisie proroka: „Szukaj wiedzy od kołyski aż po grób”. Nie jest ona luksusem dla uczonych, lecz narzędziem sprawiedliwości. Przed jej degeneracją chroni zasada **ilm nafiʿ**, czyli wiedza pożyteczna, która służy ludziom i nie zatruwa wspólnoty. Judaizm, choć podkreśla wagę Tory jako żywego źródła poznania, przestrzega, że wiedza pozbawiona mądrości staje się pustą literą. W tradycji talmudycznej nie chodzi bowiem o posiadanie informacji, lecz o sprawiedliwe ich użycie. Konfucjanizm z kolei utożsamia wiedzę z cnotą **zhi**, gdyż wiedzieć to być zdolnym do rozpoznania, co dobre, a co złe, splatając poznanie z moralnością. Chrześcijaństwo zaś rozwinęło koncepcję „wiedzy serca” – poznania nie tylko rozumowego, ale i duchowego, przypominając, że rzetelna wiedza nie może być oddzielona od odpowiedzialności.

Racjonalność w wielkich tradycjach religijnych ma twarz skromniejszą niż sugerują podręczniki ekonomii; nie jest chłodną kalkulacją, lecz mądrością praktyczną. Islam kładzie nacisk na **hikma**, czyli mądrość splatającą rozum z wiarą, a Koran często odwołuje się do ludzi „rozumiejących” (**ulu al-albab**), wskazując, że rozum jest darem Boga, a jego odrzucenie bywa grzechem. Judaizm interpretuje racjonalność poprzez **chochma**, mądrość wyrażającą się w rozpoznawaniu Bożego porządku w prozie codzienności. W konfucjanizmie nie jest ona abstrakcyjnym algorytmem, lecz miarą harmonii w sieci powiązań społecznych. Chrześcijańska scholastyka, z Tomaszem z Akwinu na czele, podjęła monumentalny projekt pogodzenia racjonalności Arystotelesa z teologią, czyniąc z rozumu narzędzie do pojmowania Objawienia.

Symetria w relacjach międzyludzkich to etyczny kręgosłup wspólnoty, a tradycje religijne chronią go na wiele sposobów. Islam strzeże jej poprzez zakaz **gharar**, czyli rażąca niepewność w kontraktach, która faworyzuje jedną ze stron, oraz **riba**, czyli lichwa, a także przez instytucję **mudaraba**, czyli sprawiedliwy podział zysków i strat. Judaizm wyraża ją w licznych nakazach dotyczących uczciwej wagi i ceny, jak w Księdze Powtórzonego Prawa: „Nie będziesz miał w swoim worku dwóch odważników: większego i mniejszego”. Konfucjanizm zawiera ją w zasadzie **shù**: „Czego sam nie chcesz, nie czyń innym”. Chrześcijaństwo zaś przekłada ją na „złotą regułę”: „Czyńcie ludziom to, co chcielibyście, by wam czyniono”. Wspólnym mianownikiem jest głębokie przekonanie, że asymetria działa jak kwas, który rozpuszcza społeczne więzi, podczas gdy symetria, choć nigdy idealna, stabilizuje relacje.

Odpowiedzialność jest być może najgłębszym nerwem etyki religijnej. W islamie człowiek odpowiada przed Bogiem nie tylko za czyny, ale też za intencje (**niyya**), które za nimi stały. Judaizm akcentuje odpowiedzialność zbiorową, gdzie grzech jednostki może rzucić cień na całą wspólnotę, ale i wspólnota ma moc odkupienia win jednostki. Konfucjanizm widzi ją w rytuale i hierarchii, gdzie każdy ma swoje miejsce i powinności, a zaniedbanie obowiązku godzi w cały organizm społeczny. Chrześcijaństwo wprowadziło tu

dramatyczną nowość: ideę odpowiedzialności osobistej, niezależnej od pozycji i tradycji, oraz sumienia jako wewnętrznego trybunału. Jak zauważyła Hannah Arendt, ta chrześcijańska kategoria sumienia stała się jedną z najsilniejszych zapór przeciwko „banalności zła".

Religie i kultury, choć pozornie odległe, wyrażają zaskakująco podobne intuicje. Wiedza musi być spleciona z moralnością; racjonalność nie może być czystą kalkulacją, lecz mądrością zanurzoną w życiu; symetria to fundament uczciwości; odpowiedzialność jest kluczem, bez którego system społeczny degeneruje się. Gdy zestawi się te wielowiekowe tradycje z nowoczesną nauką o ryzyku, obraz staje się spójny. To nie jest kontrast, lecz dopełnienie. To, co Karl Popper i Nassim Taleb ujęli w precyzyjnym języku teorii, judaizm, islam, konfucjanizm i chrześcijaństwo przekazały w języku opowieści, nakazów i rytuałów.

Symetria i ryzyko: globalne łańcuchy dostaw

Ta sama logika symetrii odsłania swoje oblicze w świecie technologii krytycznych. Łańcuchy dostaw półprzewodników uczą pokory wobec nieergodyczności, czyli brutalnej prawdy, że los całości może zależeć od jednego, niepowtarzalnego zdarzenia. Pojedynczy błąd w mikroskali kaskadowo generuje makroskalową ruinę całych segmentów gospodarki. W tym świetle polityki eksportowe i sankcje na chipy stają się testami asymetrii ryzyka między państwami. Kto bierze na siebie konsekwencje zakłóceń, a kto uprawia politykę, za którą płacą cudze gospodarki? Racjonalność w złożonych systemach ma twarz skromniejszą niż sugerują podręczniki. Nie jest boginią optymalizacji, tylko patronką przeżywalności, która minimalizuje długi ogon podatności na wstrząsy. Kłania się redundancja, dywersyfikacja i lokalne kompetencje, słowem: „sztanga" bezpieczeństwa z jednej strony i opcjonalności innowacji z drugiej.

Te intuicje nie są nowe; to echa mądrości zakodowanej w starych tradycjach. Popper podsuwa etos intelektualnej odwagi: „Każdy rzetelny test teorii jest próbą jej obalenia; im więcej teoria zabrania, tym jest lepsza". Konfucjusz oferuje minimalistyczny algorytm zmniejszania szkód w gęstych sieciach zależności: „Czego sam nie chcesz, nie czyń innym". Prawo rodyjskie dostarcza technologii społecznej do rozkładania ryzyka: „Strata wspólna, bo sztorm wspólny". Jeśli dołożymy do tego islamski zakaz **gharar**, czyli nadmiernej niepewności w kontraktach, i talmudyczną wiarygodność Raw Safry, otrzymujemy podręcznik praktycznej, międzykulturowej symetrii.

Myśl Taleba: od via negativa do efektu Lindy'ego

Cykl **Incerto** Nassima Nicholasa Taleba to nie tyle zbiór książek, co próba spięcia namysłu nad rynkiem, życiem i nauką w jedną, spójną teorię praktycznych konsekwencji. W niniejszym eseju traktujemy ten zbiór jako metakontekst: pole, w którym pojęcia takie jak **via negativa**, efekt Lindy'ego, strategia sztangi czy

problem agencji układają się we wzajemnie wspierający się aparat poznawczy. Jego fundamentem jest prosta, lecz bezwzględna zasada: skóra w grze.

„Skóra w grze” oznacza osobistą ekspozycję na skutki własnych decyzji i stanowi arcykryterium wiarygodności. To ona filtruje błądliwą wiedzę, bo bez odczuwalnych kosztów błędu nie ma prawdziwego uczenia się. Jest to również zasada etyczna. Kto czerpie zyski, ma prawo ryzykować; kto jednak obciąża ryzykiem innych, musi partycypować w ewentualnej stracie. Wiedza rzetelna nie jest kolekcją prawd, lecz historią ran gojących się w czasie, a ten mechanizm Grecy nazywali **pathemata mathemata** – uczeniem się przez bolesne sprzężenie zwrotne. System staje się mądrzejszy, gdy pozwalamy, by błędy „bolały” sprawców, a nie całe otoczenie. Tam, gdzie ból wycinamy z procesu, produkujemy jedynie kruchą iluzję stabilności.

Z tej logiki wyrasta **via negativa**, czyli sztuka odejmowania. Zamiast dodawać wątpliwe ulepszenia, skupiamy się na usuwaniu ewidentnych szkód. Jej etycznym odpowiednikiem jest „srebrna reguła”: nie czyń drugiemu szkody, której sam nie chcesz doświadczyć. W polityce publicznej przekłada się to na zasadę ostrożności, zaś w inżynierii decyzji na bezwzględne cięcie ekspozycji na ryzyka ogonowe. Uzupełnia ją efekt Lindy’ego, który mówi, że dla bytów nieulegających biologicznemu rozkładowi – jak idee, instytucje czy książki – każdy kolejny dzień przetrwania powiększa oczekiwaną długość życia. To potężna heurystyka selekcji, nie bałwochwalstwo, pozwalająca odróżnić trwałość od chwilowej mody.

Wiele z tych intuicji odnajdziemy w starożytnych kodeksach. **Gharar**, islamski zakaz rażącej niepewności kontraktowej, to w praktyce etyka informacji, która redukuje asymetrie przerzucające ryzyko na słabszych partnerów. Z kolei **synkyndíneō**, znane jako „general average”, to antyczny mechanizm współdzielenia strat w żegludze. Jeśli ratunek statku wymaga poświęcenia części ładunku, wszyscy współwłaściciele solidarnie partycypują w kosztach – fundament, na którym do dziś stoi prawo morskie. Prawdę o intencjach zdradzają czyny i stawka, a nie deklaracje; tę zasadę ujawnionych preferencji ilustruje talmudyczna historia Raw Safry, gdzie sama intencja akceptacji w sercu zobowiązuje do działania.

Ergodyczność to pojęcie, które brutalnie oddziela średnią dla całej populacji od własnej trajektorii w czasie. W systemach nieergodycznych nawet powtarzanie małego ryzyka prowadzi jednostkę do pewnej ruiny. Racjonalność polega tu na unikaniu barier pochłaniających, a nie na kalkulowaniu „średnich” z populacji, która nie jest tobą. Kryterium Kelly’ego to z kolei reguła ustalania stawek maksymalizująca logarytmiczny wzrost kapitału, choć w praktyce używamy jej uproszczonej wersji, by dyskontować niepewności naszych modeli. Popperowska falsyfikowalność to epistemologiczna wersja **via negativa**: etos wystawiania hipotez na ryzykowne testy, gdzie porażka jest poznawczo pożądana, bo przybliża nas do prawdy przez eliminację.

Ostromowskie zarządzanie wspólnymi zasobami to zestaw reguł, które decentralizują odpowiedzialność, sprzęgając informację z ryzykiem po stronie użytkowników, a nie odległych regulatorów. **Shù**, konfucjańska

wzajemność, to antropologia symetrii, która konstytuuje „ja” w sieci relacji i działa jak amortyzator ogonów – lepiej nie szkodzić, niż szukać uniwersalnego dobra dla wszystkich. Patologie pojawiają się tam, gdzie te zasady są łamane. Efekt „błędu mokrej tarcicy” ostrzega przed myleniem wiedzy powierzchownej z wiedzą użyteczną w mechanice ryzyka. „Problem Boba Rubina” to z kolei nazwa asymetrii, w której agenci prywatyzują zyski i uspołeczniają straty. Wreszcie reguła mniejszości przypomina, że mała, nieustępliwa grupa może narzucić standard większości, bo w systemach społecznych skala zmienia wektor.

> Patologie pojawiają się tam, gdzie te zasady są łamane. Efekt „błędu mokrej tarcicy” ostrzega przed myleniem wiedzy powierzchownej z wiedzą użyteczną w mechanice ryzyka. „Problem Boba Rubina” to z kolei nazwa asymetrii, w której agenci prywatyzują zyski i uspołeczniają straty. Wreszcie reguła mniejszości przypomina, że mała, nieustępliwa grupa może narzucić standard większości, bo w systemach społecznych skala zmienia wektor.

Inspiracje

[1] **Nassim Nicholas Taleb**

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 0d899746-e63a-4825-b4c6-d77fa7d103ec